

# niedziela

## SANDOMIERSKA



### » MYŚL PASTERZA

*Skupianie się na obrzędowości bez rozwijania relacji z Chrystusem może nadać życiu koloru, ale niewiele do niego wniesie. Łatwo natomiast staje się powodem podziawów i zamieszania.*

BP KRZYSZTOF NITKIEWICZ

## Dębowy jubileusz

Parafia św. Andrzeja Boboli i św. Antoniego Pustelnika w Dwikozach obchodzi 80. rocznicę powstania.

**B**iskup Krzysztof Nitkiewicz, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego oraz wspomnienia św. Andrzeja Boboli, przewodniczył Mszy św. z okazji jubileuszu 80-lecia istnienia parafii w Dwikozach. Eucharystię koncelebrował proboszcz ks. Artur Barański, a we wspólnej modlitwie uczestniczyli kapłani z dekanatu oraz parafianie.

Ordynariusz diecezji wyjaśnił w kazaniu znaczenie Wniebowstąpienia Pańskiego. Zauważył, że Chrystus, pomimo odejścia do Ojca, pozostał obecny w Kościele i prowadzi wierzących do pełni życia w niebie. Kaznodzieja przytoczył słowa C. S. Lewisa, który pisał, że od kiedy chrześcijanie przestali myśleć o wieczności, stali się mało skuteczni na ziemi.

– Dzisiaj religia chrześcijańska oraz związane z nią wartości mają, niestety, o wiele mniejsze znaczenie niż 80 lat temu, kiedy powstała wasza parafia. Przez całe lata chlubiłiśmy się – i słusznie – wiarą polskiego narodu. Wiarą nieugiętą pomimo przesładowań ze strony carskiego zaborcy, niemieckich i sowieckich najeźdźców czy komunistów. Jak wygląda ona dzisiaj? Czy nie poruszamy się głównie w przestrzeni mało zobowiązującej obrzędowości? Ona nadaje, co prawda, życiu pewien kolor, ale niewiele do niego wnosi. Łatwo natomiast staje się powodem podziawów i zamieszania. Dla coraz większej liczby osób ta obrzędowość jest zresztą nieczytelna, gdyż mówią na co dzień zupełnie innym językiem. Może dlatego tak łatwo rezygnują z Kościoła. Stąd



Archiwum parafii

**Na zakończenie Mszy św. pasterz poświęcił figurę św. Andrzeja Boboli, która niebawem stanie przed kościołem**

potrzeba rozwijania osobistych relacji z Chrystusem. Tak właśnie myślał i postępował męczennik św. Andrzej Bobola. Studiował na Akademii Wileńskiej oraz w innych miejscach, aby umocnić jedność z Chrystusem i lepiej Mu służyć. Ten jezuita o mocnym charakterze, a przy tym wybitnie uzdolniony, stale nad sobą pracował, pogłębiał swoje życie duchowe. Dlatego dokonał wielkich rzeczy, głosząc zdrową naukę jako kaznodzieja oraz pedagog. W ten sposób służył jednocześnie Rzeczypospolitej – powiedział bp Nitkiewicz, przypominając, że każdy chrześcijanin jest wybrany i posłany przez Chrystusa, aby świadczyć o Nim w świecie.

Parafię w Dwikozach erygował bp Jan Kanty Lorek w 1941 r. Choć starania o jej powstanie mieszkańcy podjęli już w 1937 r., kościół parafialny wybudowany został na przełomie lat 50. i 60. XX wieku. Jego konsekracji dokonał 25 sierpnia 1973 r. sługa Boży bp Piotr Gołębiowski. Przy parafii działa harcerstwo, Liturgiczna Służba Ołtarza, schola, oaza, grupa modlitewna św. Andrzeja Boboli. Są także nadzwyczajni szafarze Komunii św. Przed kilku laty bp Nitkiewicz podarował parafii relikwie św. Andrzeja Boboli, które odnalazł przypadkowo w domu biskupim. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA

## .. flesz

**Przyznano Gałązki Sosny.** W Stalowej Woli zostały po raz 22. wręczone nagrody w dziedzinie kultury przyznawane przez Urząd Miasta. W kategorii literatura nagroda została przyznana Marcie Gdula-Żukowicz za tomik wierszy *Ślady życia*. Odbierając nagrodę z rąk Lucjana Nadbereźnego, prezydenta miasta, laureatka powiedziała: – Nagrodzony tomik zawiera zarówno wiersze starsze, jak i nowe. Najstarszy napisałam, kiedy miałam 17 lat, najnowszy jest sprzed roku.

Kapituła konkursu w tej samej kategorii postanowiła nagrodzić Stanisława Chudego, dziennikarza tygodnika Sztafeta za książkę pt. *I poszli za Polskę się bić*, która opowiada o żołnierzach znad Wisły i Sanu walczących pod Monte Cassino. Jak powiedział autor: – Jest to drugie, poszerzone wydanie książki, którą wydałem pięć lat temu. Ładnie wydana, z wieloma kolorowymi zdjęciami, są nowe wątki opowiadające o samej bitwie, rozmowy z jej uczestnikami. Inspiracją do jej napisania był mój dziadek, który także walczył pod Monte Cassino.

W kategorii debiut artystyczny nagrodzony został Mateusz Łojek. Nagrodą została również uhonorowana Magdalena Pamuła, prezes Fundacji Wspierania Kultury „Amadeusz”, nauczycielka, pianistka i organizatorka życia muzycznego w mieście. Roksa-na Bąk razem z zespołem pracowni intermedialnej Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli odebrała *Gałązkę Sosny* w kategorii kultura cyfrowa. /Ks. W. K.

**niedziela**  
SANDOMIERSKA

**ks. dr Wojciech Kania**

(redaktor odpowiedzialny)  
tel. 601 201 383,  
e-mail: sandomierz@niedziela.pl

**ks. Jacek Molka**

(redaktor prowadzący-Częstochowa)  
tel. 34 369 43 24,  
e-mail: biblia@niedziela.pl

## Wierzę w Boga

**DIECEZJA** Spotkania duszpasterskie z inicjatywy ordynariusza.

**We** wszystkich dekanatach organizowane są spotkania dyskusyjne dotyczące Kościoła, wiary oraz funkcjonowania wspólnoty katolickiej. Jest to odpowiedź naszego Kościoła lokalnego na zjawisko apostazji, czyli oficjalnego odchodzenia z Kościoła katolickiego. Biskup Krzysztof Nitkiewicz powiedział, że nie można pozostawać obojętnym wobec tego zjawiska, tym bardziej że dużo osób składających deklaracje o apostazji robi to bez pełnej świadomości tego, co to oznacza.

– Zdarzają się przypadki, że ktoś mówi, że odchodzi z Kościoła, a dwa miesiące później chce być ojcem czy matką chrzestną albo organizuje Pierwszą Komunię św. swojego dziecka. To pokazuje, że hasło jest modne. Są nawet grupy wsparcia dla osób podejmujących decyzję o apostazji. Jednak wiele osób nie wie do końca, czym to jest tak naprawdę – podkreślił hierarcha.

Aby ukazać, czym jest zjawisko apostazji oraz pomóc w przeprowadzeniu



Kuria diecezjalna

**Książeczka przeznaczona jest przede wszystkim dla młodzieży**

spotkań duszpasterskich została wydana książeczkę pt. *Chrystus Droga, Prawda i Życie* autorstwa ks. prof. Leona Siweckiego. Jej prezentacja odbędzie się we wszystkich dekanatach podczas spotkań. Pierwsze już się odbyły, a potrwać do końca czerwca.

– Dyskusja jest ważna i bardzo potrzebna. My szanujemy decyzje indywidualnych osób, ale jako odpowiedzialni za zbawienie ludzi musimy tłumaczyć, jaką wartość ma w sobie wiara, niezależnie od błędów, które jako ludzie Kościoła popełniamy. Wiara rodzi się ze słuchania i myślenia, że wiarę można również obronić, wyjaśniając, tłumacząc i dyskutując – mówił ordynariusz. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA

## Modlitwa za bohaterów

**STALOWA WOLA** W kościele św. Floriana modlono się za żołnierzy poległych pod Monte Cassino.

**E**ucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. prał. Jan Kozioł – duszpasterz środowisk kresowych i kombatanckich. Kapłan podkreślił wagę pamięci o bohaterach i docenił osoby, które tę pamięć pielęgnowały i pielęgnują w środowisku stalowowskim. – Ziemia pod Monte Cassino ociekała krwią, by dziś Polska mogła być białoczerwona – zaakcentował.

Uroczystość zorganizował stalowowolanin Józef Stanisław Podsiadło – gorący patriota, którego ojciec, Waław Podsiadło, walczył pod Monte Cassino jako czołgista 4. Pułku Pancernego „Skorpion”. Przybył do świątyni wraz z małżonką, Krystyną – córką por. Aleksandra Świercza, uczestnika pamiętnej bitwy, żołnierza 9. Pułku Artylerii Ciężkiej. Witając uczestników modlitwy za bohaterów, Józef Podsiadło wspominał pamiętną noc



Piotr Jackowski

**Modłom przewodniczył ks. prał. Jan Kozioł**

majową, cytując słowa słynnej pieśni *Czerwone maki*.

Oprawę muzyczną zapewniła Nadsańska Orkiestra Kameralna i Grupa Wokalna „Pałacyk Michla” – zespoły prowadzone przez Edwarda Horoszkę. Artyści zagraли również koncert pieśni patriotycznych.

Organizatorom uroczystości podziękował ks. Waław Gieniec – proboszcz parafii. Podzielił się również krótką refleksją, zauważając, że w dzisiejszej rzeczywistości bardzo potrzebni są świadkowie historii: – Bardziej potrzeba nam świadków niż nauczycieli. **n**

PIOTR JACKOWSKI

## Wizyta szefa rządu

**STALOWA WOLA** Premier Mateusz Morawiecki przedstawił program Polski Ład.

Konferencja prasowa i prezentacja programu odbyły się w Parku Charzewickim, za którym niebawem ruszy budowa nowego osiedla mieszkaniowego. Na przestrzeni kilku lat do użytku ma zostać oddane ponad tysiąc nowoczesnych mieszkań. Przy budowie finansowo miasto ma wspomagać państwo, a ich powstanie ma spowodować, że młodzi ludzie będą chętnie wracać do Stalowej Woli.

Polski Ład, który niedawno został zaprezentowany na konferencji prasowej w Warszawie, ma m.in. opierać się również na budownictwie stosunkowo tanich mieszkań i o tym wspominał premier Mateusz Morawiecki w Stalowej Woli: – Polski Ład jest strategią zadomowienia się Polaków tam, gdzie chcą mieszkać. Zawarty w nim program mieszkaniowy składa się z kilku filarów. Po pierwsze – to wyjście naprzeciw tym rodzinom, których nie stać na własny wkład, ale posiadają kredytową zdolność. Takich rodzin jest wiele. Skarb Państwa zagwarantuje im ten wkład do wysokości 40 proc. wartości mieszkania.



Archiwum prywatne

**Konferencja prasowa i prezentacja programu odbyły się w Parku Charzewickim**

Ponadto za urodzenie drugiego i kolejnego dziecka państwo spłaci część mieszkaniowego kredytu. Po trzecie – osoby, które zdecydują się na budowę własnego domu o powierzchni do 70 m. kw., zostaną zwolnione od wszelkich biurokratycznych uciążliwości (rozpoczęcie budowy nawet po trzech tygodniach od zgłoszenia). Państwo przeznaczy też specjalną pulę pieniędzy na sporządzenia lokalnego planu zagospodarowania w tych gminach, które

nie posiadają. Wspierane będą także, tak jak w przypadku Stalowej Woli, społeczne inicjatywy mieszkaniowe.

Szef rządu zapewniał także, że w minionym roku wybudowano rekordową ilość mieszkań – 220 tys., a przez ostatnie pięć lat zostało wybudowanych na różne sposoby i oddanych do użytku prawie milion. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA

## Pastelowe abstrakcje

**TARNOBRZĘG** Konkurs zorganizowany przez Dom Kultury.

Uczestnicy mieli za zadanie wykonanie prac przy użyciu dowolnych pastelów. Nadesłano ponad 80 obrazów w trzech kategoriach wiekowych. Członkowie komisji zgodnie podkreślili, że prace prezentowały bardzo wysoki poziom, były zaskakujące pod względem różnorodności i ujęcia tematu.

– Prace wciągnęły nas w swój świat wibrujących struktur i napełniły ogromną radością. Pośród ponurej, otaczającej nas rzeczywistości te promienne dzieła wybuchają energią artystycznych eksperymentów i pasji tworzenia. Oglądanie ich było prawdziwą ucztą estetyczną i pokrzepieniem – powiedziała Bernadetta Stępień, prezes Stowarzyszenia Pastelistów Polskich.



Tarnobrzeżski Dom Kultury

**Tematem tegorocznego konkursu był świat wyobraźni**

Wśród laureatów konkursu są osoby mieszkające w trzech województwach, które mogły brać w nim udział. Werdykt komisji konkursowej był efektem długich dyskusji i kilkugodzinnych obrad. Ze względu na wysoki poziom prac członkowie komisji zdecydowali, że nie będą przyznawać miejsc, tylko równoważne nagrody i wyróżnienia.

– Młodzi artyści znakomicie potrafili wykorzystać potencjał techniki pastelów. Podzielili się z nami swoją wrażliwością, wyobraźnią, przemyśleniami. Znakomicie zinterpretowali ten trudny temat, jakim był świat abstrakcji – mówiła Katarzyna Pisarczyk, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Sandomierzu. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA



Zdjęcia: archiwum prywatne

**Wielkim zainteresowaniem  
cieszy się wytop żelaza**

# Historia na żywo

Muzeum Archeologiczne i Rezerwat „Krzemionki” po rocznej przerwie otworzyły swoje podwoje. Na nowo można zobaczyć, jak ludzie kiedyś żyli oraz przyrzeć się z bliska np. metodzie wytopu żelaza.

Ks. WOJCIECH KANIA

**A** ndrzej Przychodni, dyrektor muzeum powiedział, że po rocznej przerwie chcieliśmy zaprosić na nowo do odwiedzania naszej placówki, która nie jest tylko statycznym muzeum, ale dzięki różnego rodzaju wydarzeniom turyści mogą poznać, jak kiedyś żyli ludzie w epoce neolitu.

– Było to wydarzenie, w którym chcieliśmy pokazać, jak wyglądało życie codzienne ludzi, którzy penetrowali te tereny od epoki kamienia po okres wpływów rzymskich. Na trzynastu stoiskach prezentowaliśmy dawne rzemiosło, technikę wojenną czy wytop żelaza. Każda z tych prezentacji ma związek z przeszłością tej ziemi – mówi dyrektor muzeum.

Kiedy odwiedzający przekraczają bramy muzeum, to czują się, jakby wchłuli czas przenosili ich w inne czasy. Kopalnie krzemienia eksploatowane były tu przez współczesnych ludzi

od ok. 3900 r. do 1600 przed Chr. i wybudowana wioska przypomina tamte czasy.

– Odnajdujemy tutaj artefakty po działalności kultury pucharów lejkowatych, pozostałości po społeczności, którą nazywamy kulturą amfor kulistych i po osadnictwie kultury mierzanowickiej. Odtworzona osada przybliży czasy w których teren ten był intensywnie eksplorowany choć taka naprawdę nie było tutaj stałego osadnictwa. W latach 50 – tych ubiegłego wieku inż. Żurowski odkrył na tych terenach pozostałości pieców w których wytapiano żelazo ponad 2 tys lat temu oraz ślady jego wstępnej przeróbki – mówił Andrzej Przychodni, dyrektor muzeum.

## Życie sprzed lat

W neolitycznej wiosce, która została zorganizowana w muzeum, można było zobaczyć życie i funkcjonowanie ludzi w epoce neolitu i wczesnego

brązu. Odbýwały się pokazy myślistwa, obróbki kamienia, żelaza, garncarstwa oraz tkactwa neolitycznego.

– Jednym z podstawowych zadań było rozpalenie ognia, który dawał ciepło, bronił przed dzikimi zwierzętami i pozwalał na przygotowanie jedzenia. Człowiek z tego okresu wytwarzał także pierwsze narzędzia z kamienia czy rogów zwierząt. Posiadał pierwotną technikę wyprawy skór i wytwarzania z nich okryć, które chroniły go przed chłodem – opowiadał jeden z rekonstruktorów.

– Ludzie z neolitu tworzyli społeczności o silnych więzach. Jestem przekonany, że nazywanie tych ludźmi pierwotnymi jest bardzo krzywdzące. Byli niezwykle inteligentni, zaradni i twórczy. Do perfekcji technikę rozpalania ognia, której my musimy się mozolnie uczyć. Myślę, że mielibyśmy duże kłopoty, aby przeżyć w warunkach, w jakich im przychodziło żyć, pracować i zdobywać pożywienie – mówił odwórca roli prehistorycznego człowieka.

Na jednym ze stanowisk można było również zobaczyć obróbkę kamienia. Odwiedzającym pokazywał tę sztukę Marcin Dziewanowski, archeolog ze Szczecina. – Obróbka krzemienia

nazywana jest kamiennym kowalstwem, bo tylko ci, którzy dokładnie poznali jego tajemnice, mogli wytwarzać prawdziwe dzieła sztuki i bardzo użyteczne narzędzia. Pierwotni rzemieślnicy mieli do dyspozycji narzędzia z poroża, miedzi i drewna, aby obrabiać dużo twardszy kamień, jednak byli w tymi prawdziwymi mistrzami – mówił Marcin Dziewanowski.

### Starożytna moda

W każdej epoce naszych dziejów człowiek poza jedzeniem i pracą musiał jeszcze się w coś ubierać. Na kilku stanowiskach można było poznać kulturę celtycką. Małgorzata Gławińska ze Stowarzyszenia Rekonstrukcyjnego „Terra Celtica” opowiadała odwiedzającym o wyrobie ozdób oraz o historii tkactwa celtyckiego.

– Jesteśmy rekonstruktorami rzemiosł, jakie były domeną ludów celtyckich, a więc wyrobów ozdób, tkactwa oraz kowalstwa, które specjalizowało się w wyrobie broni. Przybliżamy historię tkactwa celtyckiego – począwszy od sposobów czyszczenia, przędzenia, farbowania wełny aż po niełatwą sztukę tkacką. Trzeba dodać, że w tym okresie nie znano jeszcze kołowroteków do przędzenia wełny. Wszystko odbywało się ręcznie z użyciem wrzecionka. Była to żmudna i niełatwa praca. Celtowie zdobyli wiedzę farbowania wełny w wielu barwnych kolorach: czerwieni, nasyczonego błękitu oraz brązu. Niełatwy był także sam wyrób tkaniny na prostych krosnach, dlatego były one cenne i wykorzystywano je bardzo skrupulatnie. Tuniki lub inne ubiory wielokrotnie naprawiano, przerabiano i cerowano, by służyły jak najdłużej – mówiła Małgorzata Gławińska.

Podkreślała również, że Celtowie lubili różnego rodzaju biżuterię. – Tork (naszyjnik) był najbardziej popularną ozdobą. Noszony był zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Był oznaką wolności. Fibula to kolejna ozdoba w formie naszej agrafki. Ona bardzo mocno ewaluowała i odnajdując ją podczas wykopaliśk, możemy określić, z jakiego okresu kultury lateńskiej pochodzi. Ta ozdoba bardzo często miała kształt naszej jemioli, która dla Celtów była rośliną magiczną – podkreślała rekonstruktorka.



Nie brakowało też antycznych ozdób



Współcześni Celtowie



Pierwsze narzędzia i broń

### Dawni wojownicy

Na stoisku niedaleko ówczesnej garderoby oraz biżuterii Paweł Gławiński prezentował uzbrojenie wojowniczych Celtów oraz opowiadał o historii prowadzenia przez nich wojen. – Broń ewoluowała wraz z techniką prowadzenia wojny. Najpierw używano krótkich mieczy do walki wręcz, potem gdy weszła konnica, koniecznym było dostosowanie długości miecza do tego, by jeździec mógł swobodnie walczyć, jadąc na wierzchowcu. Warto przypomnieć, że to właśnie Celtowie wymyślili lub – używając współczesnego słownictwa – opatentowali kolczugę, czyli drucianą zbroję, która pewnie chroniła przed ciętymi zadawanymi mieczem lub włócznią. Nie zachowało się wiele przekazów nt. ich uzbrojenia lub techniki walki, bo ogólnie mało mamy przekazów o kulturze lateńskiej. Jeśli takie ślady istnieją, to najczęściej w przekazach rzymskich, które z racji tego, że był to odwieczny wróg cesarstwa, nie zawsze są obiektywne i prawdziwe – mówił Paweł Gławiński.

### Dawna huta

Atrakcją, która przyciągała najbardziej uwagę, był pokaz wytopu żelaza. Miłośnicy historii mieli możliwość na żywo obserwować, jak rozpala się starożytny piec hutniczy oraz zaobserwować proces wytopu żelaza, o którym opowiadał Adrian Wrona ze Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego.

– Przystępując do wytopu, najpierw zasypywano go węglem drzewnym, który był głównym paliwem w starożytnych piecach. Zасыp musiał sięgać otworów dmuchowych, dzięki temu główny wsad nie opadał do kotlinki, ale utrzymywał się na odpowiedniej wysokości, gdzie odbywał się wytop, czyli odseparowanie żelaza od skały płonnej. Całość procesu wytapiania trwała ok. 6 godzin, podczas których do szybu wsypywano zasyp właściwy, czyli rudę żelaza oraz węgiel drzewny. Zасыp uzupełniano aż do momentu, gdy zauważono, że wytop zaczyna sięgać do otworów dmuchowych. To oznaczało, że wyredukowane żelazo wypełniło kotlinkę i można zakończyć wypalanie – mówił Adrian Wrona. 📍

## Z miłości do małej ojczyzny

Na rynku wydawniczym ukazała się książka traktująca o historii Majdanu Królewskiego.



Obwoluta prezentowanej książki

Archiwum

**A**utorem książki *Z dziejów Majdanu Królewskiego* jest ks. Marek Flis, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Sandomierzu. W publikacji zaprezentowana została bogata historia Majdanu, począwszy od prehistorii i początków osady, poprzez życie społeczne, oświatowe i kulturalne, a skończywszy na wydarzeniach XX wieku. Niewątpliwym atutem

niniejszej pozycji są dość liczne opisy mało znanych faktów z życia Majdanu Królewskiego, m.in. opis projektu związanego z budową kanału wodnego i portu, który miał powstać w tejże miejscowości na początku XX wieku.

Na uwagę zasługują również znajdujące się w publikacji cenne archiwalne zdjęcia i dokumenty pochodzące od osób prywatnych, bibliotek,

archiwów czy ze źródeł internetowych. Są to m.in. fotografie z okresu międzywojennego czy czasów niemieckiej okupacji przedstawiające mieszkańców Majdanu, architekturę, fragmenty map, jak również współczesne zdjęcia dokumentujące zmiany zachodzące w miejscowości na przestrzeni lat. Jak zaznacza autor książki, przedstawiony zarys dziejów Majdanu Królewskiego nie wyczerpuje wszystkich zagadnień związanych z historią tego miejsca, jednak ma nadzieję, iż stanie się on przyczynkiem do jej poznania, pogłębienia i doprecyzowania.

Ksiądz Marek Flis pochodzi z Poręby Dębskich – części Nowej Dęby. Jednakże to właśnie w Majdanie Królewskim został ochrzczony, uczęszczał do tamtejszej szkoły podstawowej oraz odprawił Mszę św. prymicyjną. Niemiejsze wydarzenia przyczyniły się do tego, iż przebywając w seminarium duchownym w latach 1985-91 zaczął zgłębiać historię Majdanu. Prezentowana pozycja jest zatem rezultatem wieloletniego gromadzenia materiałów, które – jak mówi ks. Marek Flis – początkowo miało znaczenie czysto hobbystyczne, a ostatecznie zaowocowało zamysłem napisania książki. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA

## Ksiądz detektyw

W Sandomierzu gościła Ekipa filmowa Ojca Mateusza.

**F**ilmowcy wrócili do miasta po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej wykryciem koronawirusa w zespole. To spowodowało zakończenie spekulacji, jakoby serial miał się zakończyć. Jak informowała Telewizja Polska, produkcja tego serialu jest bezpieczna i nie zniknie z anteny.

Przeniesienie Ojca Mateusza na inne pasmo emisyjne było skrupulatnie przemyślane i zaplanowane. Maciej Dejcz, reżyser serialu, ma nadzieję, po zapewnieniach TVP, że serial, który ma dużą oglądalność



W serialu zagrali też zwyczajni ludzie

będzie dalej kręcony: – Uważam, że Sandomierz jest bardzo dobrym miastem do naszego serialu. Został przez

nas w tej produkcji wspaniale pokazany. **n**

Ks. WOJCIECH KANIA

Archiwum prywatne



## Przypomnij sobie i ogłoś to światu

znów w niedzielnej Ewangelii powraca do nas temat bycia świadkiem Jezusa w świecie – a właściwie temat czynienia z napotkanych ludzi uczniów Jezusa. To bardzo trudne zadanie. I nie tylko dlatego, że jesteśmy ograniczeni tym, że ktoś na nas krzywo popatrzy, że ktoś będzie uważał nas za dziwaków, że ktoś skieruje w naszą stronę kilka niecenzuralnych słów.

Myszę, że trudność tego zadania polega na tym, że często nie potrafimy znaleźć motywacji, dla której to robimy. Bo właściwe po co to robić? Dla kogo to robić? Dla Boga, który jest? Dla Jezusa, w którego wierzę? Tak naprawdę to ciągle za mało. Nie zrozumiemy naszego chrześcijańskiego powołania do momentu, w którym od wiary przejdziemy do zaufania Bogu, kiedy od suchej teorii przeniesiemy się do dostrzeżenia, że Bóg działa bardzo konkretnie w naszym życiu.

Właśnie o tym jest niedzielne pierwsze czytanie. Czyż Bóg, podobnie jak kiedyś Mojżesz, nie zachęca nas dziś do przypomnienia sobie wszystkich zdziałanych przez Boga cudów w naszym życiu? Czy to słowo nie przestrzega nas przed popadaniem w duchową sklerozę? Czy ono nie każe nam przypomnieć sobie o lekturze i modlitwie tekstem Pisma Świętego, o momentach, w których oglądaliśmy Boże oblicze, o oceanach cierpienia, bólu, doświadczeń codzienności, z których

Bóg pozwolił nam wyjść suchą nogą? Tak! Całe nasze życie naprawdę przepełnione jest Bożą obecnością i o tych momentach musimy sobie ciągle przypominać. Dlatego też słyszymy słowa, które zapraszają nas, by poznać dzisiaj i rozważyć w swoim sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego (por. Pwt 4, 39).

Na koniec zapraszam do pięknej modlitwy – rachunku sumienia, który św. Ignacy w swoich ćwiczeniach duchowych poleca wykonywać na zakończenie każdego dnia. Ona pomoże nam nie zapomnieć o dobrodziejstwach Boga, co później pomoże nam z zapałem głosić Jego Ewangelię i czynić Chrystusowych uczniów. Najpierw Ignacy zaprasza do tego, abyśmy dziękowali Panu Bogu za otrzymane dobrodziejstwa (wymieńmy je po kolei, godzina po godzinie, patrzmy na rzeczy małe i codzienne: za to, że mamy co jeść, że mogliśmy odpocząć, za spotkanych ludzi, sytuacje itd.).

Teraz uświadommy sobie, że Bóg jest przy nas, że nas kocha – zachwyćmy się Bożą miłością.

Na zakończenie zobaczymy, co myślimy Bogu tego dnia. Zobaczymy, jak ten dzień wyglądał w kontekście Bożych przykazań czy obowiązków naszego stanu oraz uczynków miłości. **U**

Ks. WOJCIECH KANIA

## Najcenniejszy dar

MARTA ŁAGOCKA

**O**d początku maja w wielu parafiach mają miejsce przygotowania do uroczystości Pierwszej Komunii św. – pierwszego pełnego uczestnictwa dzieci klas trzecich we Mszy św. Nie sposób, niestety, również zauważyć, iż w natłoku przygotowań do tego wyjątkowego dnia niektórzy po prostu na pierwszy plan wysuwają to, gdzie zrobić przyjęcie, co będzie w menu i co dziecko dostanie od rodziny w prezencie. Zapominają najzwyczajniej o najpiękniejszym i najważniejszym darze, jaki wtedy otrzyma ich pociecha – Jezusa Chrystusa. Obserwując to wszystko, można dojść do wniosku, że dorośli spływają doniosłość tej świętej chwili do sprawy czysto materialnej i otoczki zewnętrznej. I przykre, że Pana Jezusa stawia się wtedy gdzieś na szarym końcu.

Jednak całkiem niedawno usłyszałam piękne świadectwo matki dziecka pierwszokomunijnego z jednej z parafii naszej diecezji. Rozmawialiśmy o przygotowaniach i atmosferze panującej w domu z tego powodu. Opowiadała, jak jeden z zaproszonych gości zapytał jej syna o prezent, jaki chciałby dostać z racji Pierwszej Komunii św. Chłopiec bez zastanowienia odpowiedział, że to, co najważniejsze, wtedy otrzyma i poprosił, aby go zrozumieli i nie kupowali nic.

Nie wiem dlaczego, ale w tym momencie przypomniało mi się opowiadanie Bruno Ferrero pt. *Trzej synowie*. Matki idąc do studni po wodę, opowiadały o niezwykłych zdolnościach swych dzieci. Jedna zachwalała niesamowity głos syna, druga nadzwyczajną sprawność fizyczną, natomiast trzecia przyznała tylko, że jej syn jest dobrym dzieckiem i niczym szczególnym się nie wyróżnia. Gdy chłopcy przybiegli do matek, pierwszy zaczął fikać koziołki, drugi śpiewał, a trzeci pomógł mamie nieść ciężki dzban z wodą. Idący za nimi starzec, zapytany o to, co mógłby powiedzieć o ich synach, odpowiedział ze zdziwieniem: „O synach? Widziałem tylko jednego!”.

To, co najpiękniejsze i najcenniejsze ukryte jest często przed ludzkim wzrokiem, a my tak zwyczajnie nie potrafimy tego dostrzec. A może nawet nie chcemy? **U**

# Pieniądze od państwa

Tarnobrzeg dostał kolejne dofinansowanie od rządu na budowę dawno oczekiwaney obwodnicy miasta.

**P**race przy obwodnicy miejskiej idą od jakiegoś czasu pełną parą. Jednak każda kwota pieniędzy jest potrzebna. Dlatego dzięki staraniom parlamentarzystów oraz samorządowców blisko 12 mln zł zostało przyznanych z rezerwy subwencji ogólnej. Tą wiadomością przekazali na konferencji prasowej Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury, Rafał Weber, wiceminister infrastruktury, oraz marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl.

Rezerwa subwencji ogólnej to coroczny mechanizm rządowy wsparcia inwestycji realizowanych przez samorządy. Wśród miast na prawach powiatu ze wsparcia skorzysta też Tarnobrzeg z olbrzymią, bo wynoszącą aż 11 mln 800 tys. zł kwotą dofinansowania. – To wynik naszej ciężkiej, codziennej pracy, tej której nie widać, która nie dzieje się w blasku fleszy, nie mam bowiem w zwyczaju na wyrost chwalić się każdym wyjazdem do Warszawy, każdą rozmową przeprowadzoną w jakiejś istotnej dla miasta sprawie, każdym wnioskiem przygotowanym przez urzędników, a czekającym dopiero na ocenę – mówił Dariusz Bożek, prezydent Tarnobrzega.

Środki pozyskane dzięki dofinansowaniu znacznie odciążą budżet miasta. Podczas spotkania prezydent Bożek podziękował ministrowi Adamczykowi, wiceministrowi Weberowi oraz marszałkowi Ortylowi za ujęcie Tarnobrzega w planach tegorocznego podziału subwencji. Ważne dla Tarnobrzega decyzje zapadały bowiem jeszcze jesienią ubiegłego roku. Ministerstwo Infrastruktury



Koszt budowy obwodnicy Tarnobrzega to 49 mln zł

i Ministerstwo Finansów, po analizie i weryfikacji wniosków w zakresie zgodności z zapisem ustawowym oraz dodatkowymi kryteriami uzgodnionymi z przedstawicielami samorządów, jeszcze w październiku 2020 r. przedstawiły wspólne stanowisko w sprawie podziału rezerwy subwencji ogólnej na 2021 r. Zaproponowany podział środków został pozytywnie zaopiniowany przez Zespół ds. Infrastruktury, Rozwoju Lokalnego, Polityki Regionalnej oraz Środowiska Komisji Wspólnej Rządu i Samo-

*Blisko 12 mln zł zostało przyznanych z rezerwy rządowej subwencji ogólnej na rozwój obwodnicy Tarnobrzega.*

rządu Terytorialnego.

– W tym roku na drogi samorządowe przeznaczamy cztery miliardy zł, licząc rezerwę i rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, ale w różnych programach samorządy otrzymują łącznie sześć miliardów. Trzeba wskazać jeszcze na jedno. Budujemy spójny ruszt drogowy, komunikacyjny w naszym kraju, aby można było do obwodnicy

Tarnobrzega dotrzeć bezpiecznie z każdego zakątka Europy. Aby przekraczając polską granicę, czuć się bezpiecznie na nowoczesnych polskich drogach – mówił Andrzej Adamczyk.

– Wiem, że głównym źródłem finansowym, które wspiera budowę obwodnicy Tarnobrzega, są środki desygnowane przez marszałka województwa podkarpackiego, ale wiem też, że miasto szukało innego źródła, aby odciążyć swój budżet. Tym bardziej jest mi miło zakomunikować, że polski rząd dołoży do budowy obwodnicy prawie 12 mln zł. Chcemy wspierać te inwestycje drogowe, które mają kluczowe znaczenie dla rozwoju transportowego, rozwoju komunikacyjnego. Niewątpliwie obwodnica Tarnobrzega takie znaczenie ma, ponieważ będzie ułatwiać komunikację na relacji Tarnobrzeg – Sandomierz, na relacji Tarnobrzeg – Mielec, ale również na relacji Grębów czy Stalowa Wola, Mielec czy Stalowa Wola – Sandomierz – mówił Rafał Weber.

Władysław Ortyl podkreślił zaś, że inwestycja w Tarnobrzegu to połączenie środków z różnych źródeł. **i**

Ks. WOJCIECH KANIA